



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Po cóż patrzeć na ptaki? : ornitofauna Janka Muzykanta

Author: Magdalena Paprotny

Citation style: Paprotny Magdalena. (2018). Po cóż patrzeć na ptaki? : ornitofauna Janka Muzykanta. W: E. Jaskóła, M. Wójcik-Dudek (red.), "Język - lektura - interpretacja w dydaktyce szkolnej" (S. 145-155). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Magdalena Paprotny

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Po cóż patrzeć na ptaki? Ornitofauna *Janka Muzykanta*

Mimo swej wszechobecności ptaki nadal pozostają na marginesie ludzkich zainteresowań. Mało kto potrafi rozpoznać wygląd ptaka po tak wdzięcznych nazwach, jak na przykład cyraneczka, śmieszka, bogatka, piecuszka, dzierlatka, gęgawa czy świergotek drzewny... Gdy tymczasem

Niewyczerpane źródło **zawsze świeżego piękna, zawsze nowych podniet** płynie ku człowiekowi, mającemu oczy i uszy otwarte wobec ruchliwej braci ożywiającej nasz kraj¹.

Przytoczyłam słowa Kurta Floerickego, przyrodnika zza Odry, żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Floericke uparcie wierzył w przyszłość i sens podpatrywania ptasiej gromady. Prognozował więc bardzo optymistycznie:

Z ciekawości do ptaszków coraz częściej będziemy opuszczali duszne mury miasta, uciekając na łono przyrody. **Oko nasze wydoskonali się, ucho [się – M.P.] wysubtelni, pierś rozszerzy, duch i ciało skrzepnie, serce stanie się lżejsze, a umysł swobodniejszy** w stałym obcowaniu z przyrodą i zajmowaniu się **ornitologią, tą nauką natchnioną przez poezję**, tą prawdziwą *scientia amabilis*².

Chciałabym poprowadzić zarówno ten artykuł, jak i Państwa „spojrzenia” śladem, tropem ptaka z podobnie mocną nadzieją. Zakładam, że skoro poezja, jak domniemywa niemiecki badacz, natchnęła ornitologię – to teraz ornitolo-

¹ Cyt. za: J.B. SOKOŁOWSKI: *Zarys metodyki obserwowania ptaków*. Warszawa 1937, s. 3. [podkr. – M.P.].

² Ibidem, s. 3–4 [podkr. – M.P.].

gia może „wprawić w ruch literaturę”... i „ożywić” interpretację *Janka Muzykanta*.

Muszę jednak w tym miejscu ostrzec: niebezpiecznie patrzeć na ptaki, a tym bardziej stać się ich miłośnikiem. Owo niebezpieczeństwo związane jest z samym aktem patrzenia, albowiem: „W polu miłości najdotkliwsze rany zadawane są bardziej **przez to, co się widzi, niż przez to, co się wie**”³.

Przekonał się o tym Roland Barthes, autor niniejszej przestrogi, gdy kilka miesięcy po śmierci swojej mamy spojrzął na chwilę w niebo. W *Dzienniku żałobnym* pod datą 13 lipca 1978 roku odnotował swe odczucia:

W letni wieczór patrzę na latające jaskółki. Mówię sobie – myśląc z rozdarciem o mamie – coś za barbarzyństwo nie wierzyć w dusze – w nieśmiertelność dusz! Jakąż durną prawdą jest cały ten materializm⁴!

Przyglądanie się ptakom grozi porzuceniem własnego „gniazda języka”⁵ – o czym ostrzegał także Tadeusz Sławek w artykule o *Ornit(e)ologii*. Zwrot ku zwierzęciu – jak Profesor powiedziałby: „[...] ruch w stronę ptaka i powietrznego żywiołu”⁶, może zdekonstruować dotychczasową perspektywę oglądu. Jednak jest to ruch jak najbardziej naturalny. Człowiek i zwierzę pozostają z sobą w relacji i wzajemnie na siebie spoglądają od zawsze. John Berger próbował opisywać to wyjątkowe spotkanie w taki sposób:

Spojrzenie zwierzęcia, gdy dostrzega człowieka, staje się uważne i baczne. To samo zwierzę może równie dobrze w ten sam sposób patrzeć na inne gatunki zwierząt. Nie rezerwuje specjalnego spojrzenia dla człowieka. Ale żaden inny gatunek poza człowiekiem nie rozpoznaje spojrzenia zwierzęcia jako sobie bliskiego. Inne zwierzęta są powstrzymywane przez spojrzenie. **Człowiek staje się świadom siebie samego, odwzajemniając spojrzenie**⁷.

Przekroczmy więc granicę własnego gniazda. Skorzystajmy z szansy dostrzeżenia różnicy. Szansy, jaką proponują ustalenia Human-Animal Studies czy zoolofilologii – badań polegających na rezygnacji z perspektywy antropocentrycznej, stawiającej w centrum człowieka. Posłuchajmy fragmentu *Janka Muzykanta*, fragmentu, który moim zdaniem może inicjować takie spotkanie człowieka ze zwierzęciem. Proszę obserwować zachowanie ptaków w tekście:

³ R. BARTHES: *Fragmenty dyskursu miłosnego*. Przeł. M. BIĘNCZYK. Warszawa 2011, s. 201 [podkr. – M.P.].

⁴ R. BARTHES: *Dziennik żałobny*. Przeł. K.M. JAKSENDER. Wrocław 2013, s. 173.

⁵ T. SŁAWEK: *Ornit(e)ologia*. W: *Ptaki. Przeploty*. Red. B. MYTYCH-FORAJTER, K. JAGLARZ. Katowice 2015, s. 117.

⁶ Ibidem, s. 115.

⁷ J. BERGER: *O patrzeniu*. Przeł. S. SIKORA. Warszawa 1999, s. 8. [podkr. – M.P.].

Pewnej nocy nikogo nie było w kredensie. [...] Janko, przyczajony w łopuchach, patrzył już od dawna przez otwarte szerokie drzwi na cel wszystkich swych pożądań. Księżyc właśnie na niebie był pełny i wchodził ukośnie przez okno do kredensu, odbijając je w kształcie wielkiego jasnego kwadratu na przeciwległej ścianie. Ale ten kwadrat zbliżał się powoli do skrzypiec i w końcu oświetlił je zupełnie. Wówczas w ciemnej głębi wydawało się, jakby od nich biła światłość srebrna; szczególnie wypukłe zgięcia oświecone były tak mocno, że Janek ledwie mógł patrzeć na nie. [...]

Ach! Wszystko było śliczne i prawie czarodziejskie; Janek też patrzył coraz chciwiej. Przykucnięty w łopuchach, z łokciami opartymi o chude kolana, z otwartymi ustami patrzył i patrzył. To strach zatrzymywał go na miejscu, to jakaś nieprzewyciężona chęć pchała go naprzód. Czy czary jakie, czy co?... Ale te skrzypce w jasności czasem zdawały się przybliżać, jakoby płynąc ku dziecku... Chwilami przygasaly, aby znowu rozpromienić się jeszcze bardziej. Czary, wyraźne czary! Tymczasem wiatr powiał; zaszumiały cicho drzewa, załopotaly łopuchy, a Janek jakoby wyraźnie usłyszał:

— Idź, Janku! W kredensie nie ma nikogo... Idź, Janku!...

Noc była widna, jasna. W ogrodzie dworskim nad stawem słowik zaczął śpiewać i pogwizdywać cicho, to głośniej: „Idź! Pójdź! Weź!”. Lelek pocziwy cichym lotem zakręcił się koło głowy dziecka i zawołał: „Janku, nie! Nie!”. Ale lelek odleciał, a słowik został i łopuchy coraz wyraźniej mruczały: „Tam nie ma nikogo!”. Skrzypce rozpromieniły się znowu...

Biedny, mały, skulony kształt z wolna i ostrożnie posunął się naprzód, a tymczasem słowik cichuteńko pogwizdywał: „Idź! Pójdź! Weź!”.

Biała koszula migotała coraz bliżej drzwi kredensowych. Już nie okrywała jej czarne łopuchy. Na progu kredensowym słychać szybki oddech chorych piersi dziecka. Chwila jeszcze, biała koszulka znikła, już tylko jedna bosa nóżka wystaje za progiem. Na próżno, lelku, przelatujesz jeszcze raz i wołasz: „Nie! Nie!”. Janek już w kredensie⁸.

Henryk Sienkiewicz zaaranżował specyficzną ornitomachię (choć może to za duże słowo), walkę słowika i lelka o duszę biednego, wiejskiego chłopca. Wiadomo

⁸ H. SIENKIEWICZ: *Janko Muzykant*. W: IDEM: *Nowele*. Kraków 1996, s. 8–9. (Będę korzystała z tego właśnie wydania tekstu. Cytaty oznaczę odpowiednią numeracją stron). Z uwagi na ograniczenia techniczne niniejszego tekstu przytaczam ze skrótami ten wycinek z tkanki tekstu – sugerowałabym jednak przeczytanie z uczniami tego fragmentu w całości, aby spróbować w tym gąszczu znaczeń, symboli i detali odnaleźć poukrywane ptactwo.

Dodam jeszcze, że *podchodzić* do ptaka należy ostrożnie i niespiesznie. Tomasz Przybyliński radzi: „Trzeba iść zwykłym, spokojnym krokiem. Najważniejsze jednak, żeby **nie patrzeć na ptaka** [podkr. – M.P.], albo przynajmniej udawać, że się tego nie robi. Można ostentacyjnie skierować twarz w innym kierunku, oczywiście kątem oka stale śledząc położenie naszego celu”. T. PRZYBYLIŃSKI: *Obserwowanie ptaków*. Warszawa 2014, s. 62. Jakie są w związku z tym konsekwencje dla *ruchu* dydaktycznego? Czytać powoli, delektować się z uczniami lekturą. Być może także wielokrotnie pracować na jednym i tym samym tekście.

już, jak oddał Sienkiewicz starcie ptaków, znamy zwycięzcę (?), ale jak naprawdę brzmią głosy tych zwierząt? Jak ta walka pobrzmiwała? Jak ta walka wyglądała? Co to za ptaki towarzyszyły nocnej eskapadzie Janka? Proponuję poszerzyć na lekcji języka polskiego odbiór tego utworu o wiedzę czysto przyrodniczą.

Zacznę od mniej popularnego – lelka. Lelek to zwierzę niezwykle. Niezwykłość lelka ujawnia się choćby w samym jego wyglądzie. To ptak o upierzeniu pokrytym maskującym rysunkiem. Za jednym z poradników ornitologicznych można dopowiedzieć:

Upierzenie podobne do kory: wierzch ciała szarobrunatny, podłużnie pręgowany. Szara pierś, brązowy spód, krótkie nogi⁹.

Trudno dostrzec go w lesie: przypomina ułamaną gałąź (fot. 1.).



Fot. 1. Lelek

Źródło: <http://www.ptaci.net/displayimage.php?album=172&pos=6> [data dostępu: 10.09.2017].

Przysmakami lelków są ćmy i chrząszcze. Szczególną właściwością owych ptaków jest to, że chwytają w locie owady

ogromną paszczą, w którą rozwiera się [ich – M.P.] małeńki, krótki dziób. Jest on z boków obrośnięty sztywnymi szczecinkowatymi piórkami, które pełnią funkcję swoistej siatki na owady, gdyż zagarniają pokarm wprost do paszczy ptaka¹⁰.

To ptak prowadzący nocny tryb życia. Lot lelka jest bezszmerowy i szczególnie zwrotny – co czyni go podobnym do sowy – ale po ziemi porusza się

⁹ K. i F. HECKER: *Atlas ptaków. Poradnik obserwatora*. Przeł. T. KOZŁOWSKI. Warszawa 2012, s. 68.

¹⁰ A.G. KRUSZEWICZ: *Młody ornitolog: encyklopedia*. Warszawa 2014, s. 128.

z trudem, z powodu słabych i krótkich nóg. Lelek ma duże, czarne oczy. Jest ptakiem bardzo wrażliwym na światło – jak można doczytać w atlasie Kurta Lamperta¹¹ (fot. 2.).



Fot. 2. Lelek¹²

Źródło: <http://kraina-dzikich-zwierzat.blog.onet.pl/2014/01/31/138-lelek-kozodoj/>
[data dostępu: 10.09.2017].

Jako mistrz sztuki kamuflażu, jest niemalże niewidoczny na drzewie – nie tylko z powodu maskującego upierzenia. Lelki w nietypowy sposób siadają na gałęzi – wzdłuż, a nie w poprzek. Nie są w stanie usiąść tak, jak czynią to inne ptaki, ponieważ mają bardzo krótkie palce i nie mogłyby objąć nimi gałęzi. Tak siadający lelek z łatwością wtapia się w otoczenie.

Rodzina, do której zaliczamy tego nietypowego ptaka, liczy ponad osiemdziesiąt gatunków. W Europie żyją dwa. W Polsce występuje tylko jeden – lelek zwyczajny¹³.

Znane są dwie tradycyjne nazwy lelka: *zwodzijos* i *kozodój*. Dlaczego *zwodzijos*? Ornitolog Władysław Taczanowski tak próbował to wyjaśnić:

Przed człowiekiem ciągle się podrywa i zaraz zapada, co dało powód ludowemu przesądowi, że stara się pijanego zaprowadzić na bagna, aby się utopił¹⁴.

¹¹ Zob. B. DYAKOWSKI: *Atlas państwa zwierzęcego według Kurta Lamperta*. Cz. 2. Warszawa 1905, s. 20.

¹² Zob. A.G. KRUSZEWICZ: *Ptaki Polski. Encyklopedia ilustrowana*. Warszawa 2007, s. 165. Można poznać, czy ptak był fotografowany z ukrycia, czy też widział swego obserwatora – przyknięte oczy świadczą o tym, że ten lelek wie, że jest podglądany (!).

¹³ Podaję za ibidem.

¹⁴ W. TACZANOWSKI: *Ptaki krajowe*. T. 1. Kraków 1882, s. 153.

Przypuszczalnie przewisko to powstało na skutek obserwacji zachowania dorosłych osobników, te bowiem broniąc własnych gniazd, podskakują na ziemi, sugerując swą nielotność, aby odwrócić uwagę wroga od młodych¹⁵.

Lelek zwany bywa także *kozodojem*. Ludowe wierzenia mówiły o tym, jakoby lelki miały wypijać mleko kozom. Prawda jest taka, że spotkanie z tym tajemniczym ptakiem okazuje się dość dużym zaskoczeniem dla człowieka, który pierwszy raz go widzi, ponieważ ów „grzechocze, nagle rozdziawia ogromną paszczę i kręci się w pobliżu pasących się kóz” (zjadając krążące nad nimi owady)¹⁶. Posądzenie o wypijanie mleka kozom ma prawdopodobnie swe źródło w fakcie, że to sami pasterze wypijali gospodarzowi mleko, całą winą obarczając niewinne lelki¹⁷.

Co się tyczy słowików, w Polsce spotkać można zaledwie dwa gatunki: *słowika szarego* i *słowika rdzawego*. Choć nazwa zawiera rozróżnienie (*szary* – *rdzawy*), to po kolorze ubarwienia trudno odróżnić od siebie te dwa ptaki (fot. 3. i 4.). Skuteczniejsza wydaje się taka podpowiedź:

Słowik szary jest nieco większy i ma delikatne, szarawe fale na piersiach. Żyje w dzikich zaroślach, nad rzekami, nad bagnami i **jest pospolity w środkowych i wschodnich województwach Polski**. **Słowik rdzawy** natomiast jest mniejszy, na piersiach nie ma fal, a występuje głównie w ogrodach oraz parkach w pobliżu osiedli ludzkich. **Jest on często spotykany głównie w województwach zachodnich**¹⁸.

Jan Sokołowski proponuje odróżniać obydwu gatunki po śpiewie¹⁹. Ten fakt przyda się później do poszerzania rozważań.

Tymczasem warto jeszcze porównać wielkość ptaków, zestawiając ją w tabeli 1.

Tabela 1

Charakterystyka ptaków²⁰

Gatunki Cechy	Słowik szary	Słowik rdzawy	Lelek
Długość ciała	18 cm	16,5–17 cm	27,5 cm
Rozpiętość skrzydeł	27 cm	25 cm	54,5 cm
Waga	22–27 g	21–24 g	58–89 g

¹⁵ Zob. M. JANISZEWSKA, R. WŁODARCZYK: *Atlas ptaków Polski. Przewodnik obserwatora*. Warszawa 2016, s. 74.

¹⁶ Zob. A.G. KRUSZEWICZ: *Ptaki Polski...*, s. 165.

¹⁷ Podaję za: *Ptaki*. Red. B. ZASIECZNA. Przeł. J. DESSELBERG, A. KRUSZEWICZ. Warszawa 1999, s. 240.

¹⁸ J.B. SOKOŁOWSKI: *Przewodnik do rozpoznawania ptaków krajowych w warunkach naturalnych*. Warszawa 1956, s. 29–30 [podkr. – M.P.].

¹⁹ Zob. ibidem.

²⁰ Opracowane na podstawie: J. SOKOŁOWSKI: *Ptaki*. Warszawa 1979.



Fot. 3. Słowik szary

Źródło: <http://bodak.manifo.com/ptaki-10> [data dostępu: 10.09.2017].



Fot. 4. Słowik rdzawy

Źródło: http://www.maciej-szymanski.pl/album/Ptaki/Slowik_rdzawy/slides/2009_05_31_1350.html [data dostępu: 10.09.2017].

Z zebranych danych wynika, że lelek jest spośród omawianych ptaków największy, ma też dwukrotnie większą rozpiętość skrzydeł. Okazuje się więc, że zwycięzcą „walki o duszę” chłopca został drobniejszy słowik, który swym głosem zachęcił Janka do przestępstwa („do wykroczenia”).

Próbując poszukać podobieństw między słowikami i lelkiem, można dojść do takich oto wniosków: obydwie gatunki mają dość podobne upierzenie – szare, wpadające w brąz. Podobnie wiją gniazda²¹. Na pewno różnią się śpiewem.

²¹ Mało kto zdaje sobie sprawę, że większość ptaków buduje gniazda bliżej ziemi niż nieba. Większość spodziewa się zobaczyć gniazdo ukryte gdzieś w koronach drzew. Tymczasem za-

– Słowik rdzawy:

Charakterystyczny *ciągły* śpiew [...]. Głos wabiący: jak słowika szarego. Śpiew: nie tak pocięty na wyrazy, lecz połączony w pewne zwrotki, nieco wyższy w tonie, znamieny perlistymi trelami oraz rzewnymi, ciągnącymi się fletami *tju-tju-tju-tju*³¹.

Rdzawy – głos: pięknie brzmiący, melodyjny i bogaty we frazy śpiew z crescendo, mniej głęboki w tonie od śpiewu słowika szarego i bez turkotu³².

Słowik szary śpiewa głośniejsze, dzieli śpiew na pojedyncze, częściej powtarzane wyrazy, jak na przykład *kufi kufi kufi*. Słowik rdzawy śpiewa ciszej i wiąże śpiew w pewną całość, bez pojedynczych i niespodziewanych wykrzykników³³.

Po cóż patrzeć na ptaki na lekcji języka polskiego?

Pozostaje pytanie: jak ta cała ornitologiczna wiedza może przysłużyć się lekturze *Janka Muzykanta*?

Proponuję pracę z nowelą Sienkiewicza rozpocząć właśnie od przeczytania wskazanego fragmentu, a następnie wysłuchania z uczniami głosów ptaków: lelka i słowika³⁴. Można pokazać uczniom zestawienie zapisów ptasich trel sporządzonych przez ornitologów. Byłby to rodzaj ćwiczenia interpretacyjnego. Uczniowie dostaną szansę porównania własnego odbioru mowy ptaków z odbiorem ekspertów. Okaże się na przykład, że ktoś w głosie lelka usłyszy miarowy terkot, ktoś inny z kolei z tego samego śpiewu wyczyta wołanie o błędzie (*error, error*).

Można także zapytać uczniów, który z ptasich głosów bardziej im odpowiada: jednostajny dźwięk, jaki wydaje lelek, czy może słowicze melizmaty? Odpowiedź nie jest wcale taka oczywista. Owszem, słowik śpiewa pięknie, ale lelek brzmi jak dokładny i obowiązkowy rzemieślnik sumiennie wykonujący swoją pracę...

Uczniowie mogą także przed czytaniem lektury poszukać faktów, informacji o ptakach, bohaterach noweli. Proponuję zrobić to wspólnie, w grupach, w ramach na przykład projektu klasowego, ale podopieczni mogą też samodzielnie

³¹ J.B. SOKOŁOWKI: *Ptaki Polski...*, s. 208.

³² L. SVENSSON: *Ptaki Europy i obszaru śródziemnomorskiego...*, s. 290.

³³ J.B. SOKOŁOWKI: *Ptaki Polski...*, s. 208.

³⁴ Koncerty ptaków dostępne są na portalu YouTube. Jest też świetna książka *mówiona* Tomasza Ogrodowczyka, zawierająca próbki śpiewów słowików i lelka. Zob. T. OGRÓDOWCZYK: *Jaki to ptak. Rozpoznawanie ptaków po śpiewach i głosach. 160 gatunków*. Nowy Biedoń 2016.

zglębiać ptasie tajemnice. W ten sposób przygotowują się na spotkanie z ptasim żywiołem, ujętym przez Henryka Sienkiewicza. Wówczas proponuję przeczytać od razu całą nowelę. Po lekturze można zadać takie oto pytanie: *Jak myślisz, dlaczego słowik przekonał Janka?* Spodziewam się, że jedni uczniowie zwrócą uwagę na piękno śpiewu słowika, inni – na mroczną przeszłość lelka (na to, jak lelek był przedstawiany w ludowych opowieściach) czy jego dość osobliwy wygląd.

Ale być może uważny czytelnik dostrzeże w utworze taki frapujący opis Janka:

Chudy był zawsze i opalony, z brzuchem wydętym, a zapadłymi policzkami; czuprynę miał konopną, białą prawie i spadającą na jasne, wytrzeszczone oczy, patrzące na świat, jakby w jakąś niezmierną dalekość wpatrzone. W zimie siadywał za piecem i popłakiwał cicho z zimna, a czasem i z głodu [...]; latem chodził w koszulinie przepasanej krajką i w słomianym „kapalusie”, spod którego obdartej kani spoglądał, zadzierając jak ptak głowę do góry.

s. 5

Przebija się w tej krótkiej charakterystyce podobieństwo do ptaka. Tylko którego ptaka miałby przypominać Janek? Lelka czy słowika? Lelka siedzącego w poprzek na gałęzi czy słowika wyśpiewującego piękne trele? W takim razie, jak odczytać sens walki lelka ze słowikiem? Idąc dalej, czy Janek jest swoistym błędem ewolucji czy też gatunkiem wyżej wyspecjalizowanym („człowieczym ptakiem”³⁵)... Zachęcam pójść także tymi tropami. Pozytywistyczna nowela stanie się wtedy dla uczniów historią o ludzkich namietnościach, a nie tylko „prehistorią” XIX-wiecznego chłopca ze wsi.

Co zyskujemy, rozmawiając o ptakach na lekcji języka polskiego? Bez wątpienia zmiana perspektywy z antropocentrycznego na zoocentryczny ćwiczy zarówno spostrzegawczość, jak i kreatywność, ale też wrażliwość czy empatię³⁶. Są to więc zyski wychowawcze, niemierzalne. Należałoby powtórzyć refleksję Barbary Mydlak, miłośniczki ptaków, na temat sensu ornitologicznych fascynacji: „Te »duchy powietrza« każą nam unosić głowę wysoko, kochać podniebne przestrzenie i nieustannie **ostrzą nasze zmysły**”³⁷. Ma bowiem szansę spełnić się to, o czym pisała Ewa Jaskółowa przy okazji omawiania sposobów pracy nad jednym z wierszy Szymborskiej: „Jednym z istotnych celów nauczania języka

³⁵ Badania pokazują, że ptaki mają mniej rozwinięty zmysł słuchu niż ludzie – Janka najbardziej porywa to, co słyszy. Spostrzeżenie to oddała interpretację noweli Sienkiewicza jako opowieści o talencie.

³⁶ Poszerzam tutaj konstatację Krystyny Koziołek: „[...] czytanie jest jednym z podstawowych »ćwiczeń etycznych«, które przygotowują [...] na współistnienie i dialog z realnym światem odmienności i różnorodności innych ludzi” [jak i innych istot żyjących – M.P.]. K. KOZIOŁEK: *Czytanie z innym. Etyka. Lektur. Dydaktyka*. Katowice 2006, s. 20.

³⁷ B. MYDLAK: *Cały rok wśród ptaków*. Białystok 2009, s. 10 [podkr. – M.P.].

polskiego jest [...] uczenie nie tylko »littery słowa«, lecz także jego »ducha«³⁸. Ponadto przekonywać mogą też inne słowa Mydlak: »To całkiem dobry trening, by jak najdłużej zachować także codzienną radość życia«³⁹. Takie odświeżenie interpretacji lektury *Janka Muzykanta*, »ogranej« przecież już na tak wiele sposobów, służy nie tylko uczniowi, ale i nauczyciela chroni przed nudą schematycznie wykonywanej pracy.

Na koniec dodam jeszcze tylko, że w tej noweli ukrywa się jeszcze jeden ważny ptak. Zachęcam do wnikliwych obserwacji.

³⁸ E. JASKÓŁOWA: *Odczytywanie intencji słowa – przykład wiersz Wisławy Szymborskiej „Prospekt”*. „Postscriptum” 2004, nr 1 (47), s. 18.

³⁹ B. MYRDZIK: *Cały rok wśród ptaków...*, s. 10.

Magdalena Paprotny

Why look at birds? *Janko The Musician's* avifauna

Summary

The article is an attempt to present how the perception of closely relations between a human and animals may encourage a school interpretation. The author points out that teacher is capable of enlarging and deepening knowledge and hobbies of his/her pupils by adopting a cross-disciplinary attitude in a Polish literature lesson. Moreover, the changing of the perspective of view (from the anthropocentric to the zoocentric), will be conducive to the pupils' creative thinking while solve problems, and empathy.

Key words: didactic, *Janko the musician*, human animal studies, zoophilology.

Магдалена Папротны

Зачем смотреть на птиц? Орнитофауна Янко-музыканта

Резюме

В статье предпринимается попытка показать, как обращение внимания на близкие отношения, связывающие человека с животными, может поддержать школьную интерпретацию. Автор старается доказать, что у учителя есть шанс расширить и углубить знания и любознательность своих учеников, применяя интердисциплинарный подход на уроках польского языка и литературы. Более того, изменение антропоцентрического способа видения на зооцентрический является прекрасным способом для развития как креативности, так и эмпатии.

Ключевые слова: дидактика, *Янко-музыкант*, *animals studies*, зоофилология.